

Być dobrym jak chleb

Nr 5 (100)
Maj 2016

Pismo parafii Św. Brata Alberta w Jastrzębiu-Zdroju



“Kapłanów swoich dał nam Bóg”



I Komunia Święta



1 Maja 2016



Maj miesiącem kapłaństwa

Maj to miesiąc szczególny w naszej Archidiecezji. Po kilku latach formacji, nauki i rozeznawania powołania alumni Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach otrzymują święcenia kapłańskie. I chociaż zdecydowana większość alumnów wybrała Seminarium zaraz po maturze, to trzeba sobie uświadomić, że każde powołanie jest oryginalne, niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju. Bardzo duży wpływ na życie późniejszego księdza ma środowisko, z którego pochodzi. To właśnie dom, rodzina, tradycja jest tym pierwszym i istotnym elementem kształtującym kapłański charakter. Dlatego też, dość często dziś możemy usłyszeć stwierdzenie, iż „takich mamy księży, jakie mamy rodziny”. Każdy prezbiter (ksiądz, z gr. Presbiteros – „starszy”) wychodzi już z bagażem doświadczeń z konkretnej przestrzeni życiowej! Nie zdając sobie z tego sprawy, ludzie często nie potrafią zrozumieć specyfiki kapłańskiego powołania i stąd tak wiele nieporozumień, niekiedy bardzo bolesnych.

W tym numerze zamieszczamy kilka interesujących przykładów trudnej drogi powołania i samego kapłaństwa.



W biografii czeskiego kardynała Vlka znajdziemy również odpowiedź na pytanie: „Dlaczego nasi południowi sąsiedzi stali się najbardziej ateistycznym krajem w Europie?”

W tym roku swoje 90-te urodziny obchodzi ks. Arcybiskup Szczepan Wesoły, rodowity Ślązak, jedna z najbardziej niezwykłych postaci w naszym Kościele, do 2003 roku duszpasterz Polonii na całym świecie. „(...) I jako ksiądz na rozdrożach Australii, pustyniach Libii, na amerykańskiej prowincji i w brazylijskiej dżungli – wszędzie tam, gdzie los zagnał Polaków. Pieszko, pociągiem lub samolotem” – czytamy o nim w zakończeniu pasjonującej książki „Biskup na walizkach”.

W słynnej biografii „Dar i Tajemnica” św. Jan Paweł II podkreśla decydujący wpływ domu rodzinnego na jego powołanie.

Dziękujemy dziś Panu Bogu za nowych Śląskich Kapłanów, a także za tych, którzy już pracują pośród nas! Powierzajmy Maryi, szczególnie w tym miesiącu, rodziny naszej parafii!

Redakcja

Karol Wojtyła



“(…) Moje przygotowanie seminaryjne do kapłaństwa zostało poniekąd zaantycypowane, uprzedzone. W jakimś sensie przyczynili się do tego moi Rodzice w domu rodzinnym, a zwłaszcza mój Ojciec, który wcześniej owdowiał. Matkę straciłem jeszcze przed Pierwszą Komunią św. w wieku 9 lat i dlatego mniej ją pamiętam i mniej jestem świadom jej wkładu w moje wychowanie religijne, a był on z pewnością bardzo duży. Po jej śmierci, a następnie po śmierci mojego starszego Brata, zostaliśmy we dwójkę z Ojcem. Mogłem na co dzień obserwować jego życie, które było życiem surowym. Z zawodu był wojskowym, a kiedy owdowiał, stało się ono jeszcze bardziej życiem ciągłej modlitwy. Nieraz zdarzało mi się budzić w nocy i wtedy zastawałem mojego Ojca na kolanach, tak jak na kolanach widywałem go zawsze w kościele parafialnym. Nigdy nie mówiliśmy z sobą o powołaniu kapłańskim, ale ten przykład mojego Ojca był jakimś pierwszym domowym seminarium.”

Jan Paweł II „Dar i Tajemnica”. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich. Wydawnictwo WAM, Kraków 1996

Miloslav Vlk

Miloslav Vlk urodził się 17 maja 1932 w Lisnicach-Sepekov koło Czeskich Budziejowic. 23 czerwca 1968 przyjął święcenia kapłańskie. Prowadził pracę duszpasterską i był sekretarzem biskupa w Czeskich Budziejowicach. Niebawem stał się obiektem prześladowań władz komunistycznych, które to w 1971 roku wysłały go do pracy w dalekich górskich parafiach, a w 1978 roku zabroniły mu pracy kapłańskiej.

Pracę duszpasterską mógł wznowić dopiero w 1989r. Sakrę biskupią przyjął 31 marca 1990 r. W marcu 1991r. zastąpił kardynała Františka Tomáška zostając arcybiskupem metropolitą Pragi. 26 listopada 1994 Jan Paweł II mianował go kardynałem. W latach 1991 – 2010 pełnił funkcję Prymasa Czech i Moraw. Obecnie jego następcą jest dominikanin, kardynał Dominik Duka.



(...) W wielu gazetach, i nie tylko tam, bardzo już wiele o mnie pisano. Chciałbym wam zatem powiedzieć, że urodziłem się w rodzinie biednej, naprawdę biednej. Pamiętam, że w czasie wojny (urodziłem się w trzydziestym drugim roku) rodzice mówili: „Wiesz, my nie możemy sobie na wszystko pozwolić, jesteśmy biedni”. Rodzice uczyli mnie też we wszystkim pomagać.

(...) Nie chcę przez to powiedzieć, żebym cierpiał na jakiś kompleks niższości. Co to to nie. Mówię o tym, bo w ten sposób rodzice przyzwyczaili mnie do skromnego życia. Wtedy jeszcze tego tak nie rozumiałem, ale specjalnie mnie to nie obciążało, przyjmowałem to jako realia. Wywarło to na mnie bardzo pozytywny wpływ, którego wtedy zupełnie nie doceniałem – rodzice przyzwyczaili mnie do naprawdę skromnych wymagań. Kiedy podrosłem, miałem pewne wymagania, ale do lepszych warunków człowiek zawsze przyzwyczaja się szybko; do gorszych jest mu trudniej. To tyle, jeśli chodzi o rodzinę, w której wyrastałem. Pomagałem też we wszystkich gospodarskich pracach – od koszenia trawy do koszenia zboża. Wykonywałem także inne prace domowe, ponieważ rodzice mieli małe gospodarstwo. Pasałem krowy – to był mój chleb codzienny.

Powołanie – i to może będzie interesujące – pojawiło się u mnie w roku czterdziestym drugim, gdy miałem dziesięć lat. A zaczęło się od tego, że w przedsionku naszego kościoła wisił plakat, będący w zasadzie ostatnią stroną broszury Životem (...). I na tej ostatniej stronie był obraz Chrystusa na krzyżu, pod którym stał mały chłopiec i patrzył na krzyż. A pod obrazkiem było pytanie: „Czy i ty chcesz być księdzem?” z wielkim znakiem zapytania. Do mnie to zdanie bardzo silnie przemawiało, prawie krzyczało. Kiedy przechodziłem obok nie dawało mi spokoju – poruszało we mnie jakąś strunę. Fakt zetknięcia się z tym obrazkiem był dla mnie właściwie momentem łaski powołania. A więc, żeby wyciszyć wewnętrzne napięcie, które w sobie nosiłem (to była taka moja tajemnica), odpowiedziałem na to wezwanie: „Tak”. I napięcie rzeczywiście trochę we mnie opadło.

Przypominam sobie, że także po Komunii świętej słyszałem czasem głos: „Pójdź za Mną”, co umacniało we mnie rzeczywistość wywołaną przez zdanie zamieszczone na plakacie. To prawda, że mniej więcej gdzieś po pół roku lub później wszystko to we mnie przycichło pod wpływem wielu innych wydarzeń. Być może stało się tak dlatego, że uważałem ten pomysł za swoją tajemnicę. Nie odważyłem się o nim powiedzieć nawet mamie, bo gdy mama łajała mnie, wiejskiego chłopaka, mówiła: „Wiesz co, z ciebie nic porządnego nie wyrośnie”. A więc nie miałem odwagi przyjść z takim pomysłem, ja chłopak od krów... to w ogóle nie wchodziło w rachubę, tak więc pozostało moją tajemnicą.

Później miałem pomysł, że zostanę lotnikiem. (...) Pewnego razu, kiedy tato zamiast mnie pasł krowy, spotkał się z sąsiadem i rozmawiali o tym, co ich synowie będą robić przyszłości. Tato powiedział: „Nasz Miła chciałby iść do gimnazjum, ale nas na to nie stać”. A sąsiad na to: „Mój bratanek z Tejnicy uczy się w Budziejowicach i opłaca mu to <Charita>” (Czeski odpowiednik polskiej „Caritas”). No więc ja pojechałem na rowerze do Tejnicy, sprawdziłem, co i jak, i zgłosiłem się do tego gimnazjum.

Ksiądz proboszcz douczał mnie wtedy jeszcze łaciny. Pamiętam te niezapomniane chwile: ja pasalem krowy, a ksiądz proboszcz przychodził do mnie na pastwisko i uczył mnie łaciny – to było fantastyczne!

(...) Na egzamin zaprowadziła mnie ciocia, siostra mojej mamy, taka dobra dusza, która była naszą chrzestną (...) w Sepekovie koło Milevska – czyli tam, gdzie zostałem ochrzczony, poszliśmy do kościoła, aby się pomodlić. Nie pamiętam już o co się modliłem, ale jedno pamiętam bardzo wyraźnie – kiedy przyszliśmy w Sepekovie na skrzyżowanie pod gospodą „U Aleksów”, zatrzymałem się i powiadam: „Ciociu, przecież ja właściwie mógłbym być księdzem”. Decyzja zapadła. Kiedy później się nad tym zastanawiałem, zrozumiałem, że był to drugi etap mojego powołania, które narodziło się przed kilku laty. Było ono jakby ukryte, ale Bóg miał swoje plany (...) przyszedł nagle i zniemacka zakrzyknął: „Mam cię!”.

W pięćdziesiątym drugim biskupi zadecydowali, żeby nie chodzić do państwowego seminarium, które powstało po zlikwidowaniu seminariów duchownych – po prostu nie dopuszczali tego. (...) Nie miałem szans na żadną inną uczelnię, bo nie należałem do związku młodzieży: maturę zdawałem jako „czarna owca” w czarnym garniturze z muszką, podczas gdy inni mieli związkowe uniformy z podwiniętymi rękawami. I co jeszcze charakterystyczne dla tamtych czasów: mimo, że maturę zdałem na same piątki, nie dostałem świadectwa z wyróżnieniem. Jeżeli nie dostałem formalnego potwierdzenia tego, co było napisane na świadectwie, to tym mniejsza miałem szansę dostania się na wyższą uczelnię.

Poszedłem więc do fabryki, rok pracowałem na tokarce, jako robotnik niewykwalifikowany. Nastawiacze i wykwalifikowani robotnicy przygotowywali dla nas maszyny, na których my później pracowaliśmy. Pracowałem też w odlewni jako pomocnik i było tam bardzo ciężko. Przed południem wlewano do form surówkę, a my popołudniu wystukiwaliśmy te odlewy z formy; było to straszne miejsce. Trochę mi zniszczyło żołądek. Piło się tam dużo piwa, przepłukiwało nerki, panował odór z powodu oparów krzemu. I potem właśnie poszedłem pracować na tokarce. Następnie dwa lata wojska. (...) Jeszcze w wojsku podczas Świąt Bożego Narodzenia spotkałem się z przyjacielem, który studiował. Powiedział mi: „Chodź na studia, to jest największa oaza wolności w kraju”. (Był to okres odwilży przed wydarzeniami węgierskimi). Dałem się namówić, poszedłem na egzamin w mundurze i zdałem. Dostałem się na wydział filozoficzny, na archiwistykę. W sześćdziesiątym roku skończyłem studia.

A potem wylądowałem na cztery lata w południowoczeskim archiwum. Kolejno przez archiwum trzebońskie – nie państwowe

tylko powiatowe – a następnie jindrichohradeckie dostałem się do Budziejowic, gdzie byłem szefem i kierownikiem archiwum. Byłem więc pracownikiem ONV (Powiatowa Rada Narodowa), i kiedy w sześćdziesiątym trzecim roku złożyłem podanie do seminarium, to była bomba na cały powiat. Nasz kierownik archiwum chce zostać proboszczem! – mówili ze zdziwieniem moi zwierzchnicy. I co ciekawe, niektórzy ludzie mile na mnie spoglądali, a inni odsuwali się ode mnie. Ostatecznie nie otrzymałem rekomendacji, tak że pomieszali mi szyki. Ja także się przeliczyłem, myślałem, że mnie wyrzucą, kiedy o tym usłyszą. Ale nie, oni wystali do ROH (Związki zawodowe) zobowiązanie – dowiedziałem się o tym po roku, kiedy pisali mi opinię. Wtedy towarzysząca przewodnicząca rady zakładowej westchnęła ze smutkiem, że nie wypełni już swojego zobowiązania, które brzmiało: „ożenić towarzysza Vlka”. Cały następny rok tłumaczyła im, żeby postarali się mnie zrozumieć, bo w przeciwnym razie pójde z naboru do kopalni lub na budowę i stąd do seminarium...

Więc puścili mnie, bez rozgłosu, nawet się ze mną nie pożegnali, tylko rzeczywiście pozwolili mi odejść. A ponieważ skończyłem już jeden kierunek studiów, studiowałem w seminarium tylko przez cztery lata i w roku 1968 zostałem wyświęcony. W okresie „praskiej wiosny” powrócił do diecezji biskup Hlouch. (...) i byłem później przez trzy lata sekretarzem u biskupa Hloucha.

(...) W okresie normalizacji organa państwowe nie były ze mnie zbyt zadowolone twierdząc, że źle doradzam księdzu biskupowi. A sprawa wyglądała tak: biskup był przez długi okres internowany, a ja z kolei miałem kontakt ze światem. Biskup był człowiekiem bardzo uduchowionym, wręcz anielskim, ja raczej stąpałem mocno po ziemi i kiedy widziałem tu czy tam podstawioną nogę, zwracałem biskupowi uwagę, żeby się o nią nie potknął. Nie było im to w smak, a więc usunęli mnie po trzech latach, nie dali mi pozwolenia na pobyt w Budziejowicach i wystali mnie do miejscowości Lažište na Szumawie.

Tam byłem 16 miesięcy. Miałem dobry kontakt z ludźmi, bo sam pochodzę ze wsi. Gdy na przykład chłopci wieźli przez wieś obornik, pytałem, czy to będzie nawóz pod ziemniaki i od słowa do słowa zaczęliśmy rozmowę. (...) Podejrzewali mnie też o to, że przekupuję ludzi. Nie było to prawdą i nigdy tego nie badali, ale po prostu zazdrościli mi powodzenia. Nazbierało się tego trochę i wreszcie wezwali mnie na SB (było to 21 sierpnia 1978), gdzie mi zarzucili, że uczę religii w kościele. Odprawiałem Msze dla dzieci, tak jak nas do tego wezwano w okólniku. Ale oni potraktowali to jako pretekst, żeby mnie usunąć. Powiedzieli, że nie wolno mi tego robić. Zaoponowałem, że jest to wewnętrzna sprawa Kościoła i że organa państwowe nie mogą tu decydować, ale oni nie chcieli słuchać. Zaczekali na pierwszą wrześnieńską Mszę, żeby zobaczyć, czy będzie Msza dla dzieci – ja tę Mszę odprawiałem. Nie czekali nawet do końca tygodnia i w ostatnim dniu września cofnęli mi państwowe pozwolenie. Nie chcieli dopuścić, żebym się pożegnał z parafianami podczas niedzielnej Mszy. W taki sposób przeprowadzano, ale trochę ich okpiłem. Dnia 28 września w dniu św. Wacława na Mszy było więcej ludzi i powiedziałem im o tym. Więc ustaliliśmy, że Msza św. będzie w sobotę i wtedy pożegnałem się ze wszystkimi parafianami. Napisali ogromną petycję, że chcą mnie nadal jako proboszcza... Ta petycja została potem opublikowana w „Frankfurter Rundschau” i wtedy już było źle! (...)

Wyjechałem więc do Pragi i szukałem pracy, żeby zejść im trochę z oczu. Przez siedem lat myłem okna. Czasem nie było to takie proste. Kiedy było na przykład – 10° C lub – 8° C, nie dało się myć. No, może przy tych – 8° C, kiedy nie było wiatru. Z wiaderkiem i szmatami w ręce wędrowałem po praskich ulicach... ciekawe to było. Jednostajna praca rąk z góry na dół zaskodziła mi na kręgosłup, a sytuacja też była już łagodniejsza. Dzięki przyjacielom z archiwistyki dostałem się do archiwum Narodowego Banku Czechosłowacji w Pradze, na Prikopie. I tam zostałem właściwie do 1988 roku, do momentu, gdy znów otrzymałem pozwolenie. A ponieważ w województwie pilźnieńskim też nie mieli na mnie „haczyka”, skierowano mnie do Žihobcůw i do Bukovnika. To jest jak gdyby cypel w tym województwie; przede wszystkim nie ma tam telefonu i żadnej łączności ze światem. Skierowali mnie więc jakby na boczny tor. Ponadto trzeba było dojeżdżać, a więc prze parę miesięcy dojeżdżałem 35 kilometrów. Od 1 września 1989 przesunęli mnie do Čachrova. (...)

Kardynał Miroslav Vlk „Europa pogańska czy chrześcijańska?” Miłość drogą do jedności, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1997

Być klerykiem – to nie takie proste

Wielu z nas myśli, że życie kleryka jest lekkie i proste – przecież w seminarium ciągle się modli, chodzi na Msze i przez 7 lat uczy się ją odprawiać. Niestety rzeczywistość nie jest taka kolorowa. Dlatego chciałbym przybliżyć Wam, drodzy Parafianie, jak wygląda życie w Seminarium.

Każdy dzień rozpoczyna się o godzinie 5:30, kiedy dzwonnik przechodzi po korytarzach seminarium i budzi wszystkich mieszkańców. O godzinie 6:00 pochylamy się nad Słowem Bożym (Ewangelią z dnia lub innym zleconym tekstem). O godzinie 6:30 rozpoczyna się najważniejszy punkt naszego dnia – Eucharystia. Po Eucharystii wszyscy schodzimy do naszego refektarza (stołówki), aby zjeść śniadanie; Po śniadaniu rozpoczynamy wykłady na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Formacja w seminarium nie może się odbyć bez studiów filozoficzno – teologicznych. Niestety przypadki zakończenia formacji seminaryjnej kleryków z powodu nauki zdarzają się nie rzadko. Zajęcia na wydziale trwają do godziny 13:00, a już o 13:15 rozpoczynamy krótki rachunek sumienia połączony z modlitwą „Anioł Pański”. Po modlitwach ruszamy wspólnie na obiad, po którym mamy 1,5 godziny czasu wolnego – jest to czas na odpoczynek czy wyjście na spacer do parku, centrum czy innych miejsc w Katowicach. O godzinie 15:30 Rozpoczyna się czas Studium – czas osobistej nauki, warunki studium są proste – nauka przy biurku, absolutnie nie na łóżku.

Czasami po obiedzie klerycy mają zajęcia na Wydziale. Studium lub Wydział trwa do godziny 18:00, następnie rozpoczynamy nieszpory, a po nich jemy kolację. Po wieczornym posiłku przychodzi moment rekreacji – jest to czas, kiedy możemy korzystać z Internetu, wyjść pobiegać, pograć w piłkę. Czas przeznaczony na rekreację trwa do 20:30.

O godzinie 21:00 odśpiewujemy Apel Jasnogórski, a o 22:00 w pokojach gasną światła.

Do standardowego schematu dnia, indywidualnie dla każdego kleryka dochodzą różne rzeczy takie jak: 45 minut rozmowy z Ojcem Duchownym minimum raz w tygodniu, chór seminaryjny, spotkania i modlitwy rocznikowe. Klerycy posługują również w domach dziecka, więzieniu, wśród bezdomnych, chorych fizycznie, w szpitalu, domu księży emerytów. Do tego dochodzą różne aktywności w naszym seminarium wewnątrz, czyli tak zwane „grupy” - oaza, ministranci, Dzieci Maryi, Focolare, Odnowa w Duchu Świętym i wiele innych które możemy spotkać w parafiach.

Klerycy w pokojach nie mają dostępu do Internetu i nie mogą posiadać telefonów komórkowych, a do domu można pojechać tylko na święta. Natomiast czas wakacji przeznaczony na osobisty wypoczynek to kilka dni w zimie oraz miesiąc w okresie letnim.

kl. Jakub Drzewiecki

Szczepan Wesoły

Szczepan Wesoły urodził się 16 października 1926 w Katowicach, gdzie jego rodzice trafili w 1922 roku, po powstaniach śląskich, opuszczając Gliwice, które przypadły Niemcom. W latach 1951–1957 studiował w Papieskim Kolegium Polskim w Rzymie i na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim.

28 października 1956 r. w Rzymie otrzymał święcenia prezbiteratu. Od 1962 do 1965 był kierownikiem Sekcji Słowiańskiej Biura Prasowego Sekretariatu Soboru Watykańskiego II. W 1967 został kierownikiem Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Emigracyjnego w Rzymie.

11 grudnia 1968 papież Paweł VI mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej (z przeznaczeniem do pracy wśród Polonii zagranicznej). Święcenia biskupie otrzymał 7 lutego 1969 w Warszawie, w prywatnej kaplicy prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jako biskup rezydował w Rzymie. W latach 1980–2003 pełnił funkcję delegata Prymasa Polski ds. duszpasterstwa emigracji.

7 lutego 1994 został wyniesiony do godności arcybiskupa ad personam. 26 listopada 2007 został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.



„Znak Różańca”. Wojna

(...) Wzięli nas do niemieckiego wojska. Najpierw brata, potem mnie. Niemcy brali wszystkich bo przegrywali wojnę. Baliśmy się strasznie, a dla matki to była ostateczna tragedia. (...) Miałem jednak szczęście; ksiądz Tomaszewski z kościoła świętych Piotra i Pawła stawał na głowie, żebym nie dostał się na wschód, tylko na zachód. Wysłali mnie do Francji. Gdybym wylądował na froncie wschodnim, nie rozmawialibyśmy teraz. Po ludzku sądząc, miałem szczęście, ja uważam to za łaskę Bożą.

Ale najpierw trafiłem na roboty. Budowaliśmy w Couchaven bunkry, w których Niemcy planowali ukryć cysterny z paliwem. Potem wysłali nas na trzymiesięczne szkolenie do Bielska. (...)

W październiku skończył Ksiądz zaledwie siedemnaście lat. Z zachowanych zdjęć wynika, że był szczupłym, delikatnym chłopcem. Kilka miesięcy później, w styczniu, był już Ksiądz w Cannes. Z bronią w ręku.

Teoretycznie Niemcy brali do wojska tych, którzy już skończyli osiemnaście lat. Ale w praktyce liczył się dla nich rok urodzenia, nie miesiąc. Tak, trafiłem na wybrzeże południowej Francji, do punktu obserwacyjnego. Takie punkty były rozmieszczone nad samym morzem, co trzy kilometry, w każdym było po czterech czy pięciu żołnierzy – wartowników. W naszym punkcie było trzech Ślązaków, nastolatków: jeden chłopak o nazwisku Żydzik z Mariackiej w Katowicach, drugi z Chropaczowa (obecnie dzielnica Świętochłowic – red.), no i ja. Komendantem był niemiecki podoficer, ale szybko upiliśmy go winem...

(...) Ominęło nas strzelanie do braci – jak zdarzyło się na Monte Casino. Dzięki Bogu.

Co dwie godziny zmienialiśmy się na warcie. Stałem i patrzyłem przed siebie, w morze, czy nie płynie jakiś statek. Mielśmy za zadanie meldować, gdyby coś się pojawiło na horyzoncie. Ciągle myślałem: Boże, jak ja długo tak będę stał? Na tej warcie ciągle odmawiałem różaniec. Wiadomo, że każda cześć różańca dotyczy innego wydarzenia z życia Jezusa albo Matki Boskiej, upamiętnionego jakimś świętem przypadającym w konkretny dzień. Wymyśliłem więc sobie, że gdy różaniec wypadnie mi z ręki – gdy np. się zdrzemnę – to będzie znaczyło, że zostanę uwolniony w tym dniu, kiedy przypadnie tajemnica, którą właśnie rozważałem.

I gdy już kompletnie o tym zapomniałem, różaniec wypadł mi z ręki. Modliłem się właśnie „Któraś została wzięta do nieba”. Myślę sobie; - To będzie 15 sierpnia, za pięć tygodni. Nie, to nie realne.

Ale rzeczywiście, do niewoli dostałem się dokładnie 15 sierpnia, w dniu Wniebowzięcia.

Jak to się stało?

Z wybrzeża przenieśli nas do Saint Tropez. Pamiętam jak dziś wykopane rowy, przygotowane do obrony przed Amerykanami. A tu nagle bombardowanie i lądowanie Amerykanów w południowej Francji. Wszyscy mieliśmy w mundurach przygotowane białe chusteczki, na wypadek, gdyby nas brali do niewoli. Ale przybiegł niemiecki dowódca i chciał szykować przeciwnatarcie. Jakie przeciwnatarcie? Nas było kilkudziesięciu, w większości siłą wcielonych do niemieckiego wojska, zupełnie nieskorych do walki, a tu cała amerykańska armia! Gdy Niemca zabili Amerykanie, my wyciągnęliśmy te białe chusteczki.

Amerykanie wzięli nas do niewoli. Mieli przygotowany obóz. (...) Było nas, uciekinierów z niemieckiego wojska, 2 tysiące ludzi. Dwa dni siedzieliśmy w tym obozie, a potem Amerykanie załadowali nas na okręty i wywieźli do Afryki, do algierskiego Oranu. Tam były wielkie jenieckie obozy. Chodziliśmy jeszcze w niemieckich mundurach, ale obowiązywał nas już polski regulamin wojskowy. Byliśmy naprawdę szczęśliwi, że jesteśmy już w polskim wojsku.

I stamtąd, po trzech tygodniach, załadowali nas na okręt i trafiłem do 2 Korpusu, do Włoch. To był wrzesień 1944 roku. (...)

Było trudno podjąć decyzję o zostaniu na emigracji?

Dla mnie, młodego kawalera, to nie było trudne. Ciągnęło mnie tylko do matki. Wielki problem mieli ci, którzy w Polsce zostawili żony, dzieci. (...)

Jak wybrał Ksiądz seminarium?

Miałem do wyboru dwa polskie seminarium w Paryżu i Papieskie Kolegium Polskie w Rzymie. W Anglii był ks. Józef Matuszek z Mysłowic, który przeszedł z wojskiem przez Bliski Wschód. Na pytanie, co mam zrobić, odpowiedział bardzo stanowczo: „W żadnym wypadku do Paryża. Trzeba jechać do Rzymu, Rzym to kolebka katolicyzmu”. (...)

Kiedy przyjechał Ksiądz pierwszy raz do Polski?

Po święceniach w 1957 roku. Wyświęcono mnie dla diecezji katowickiej. Uroczystość była skromna, prymicje też, nikt z rodziny nie mógł przyjechać do Rzymu. Przyjąłem święcenia z rak kardynała Valerio Valeriego.

Potem przyszedł Gomułka, odwiłz i puścili moją mamę, mogła mnie odwiedzić. Matka była szczęśliwa, przyjechała pociągiem z zakonnkami z Katowic. Gadaliśmy przez cały dzień. Nie widzieliśmy się 12 lat! Pisaliśmy tylko do siebie, wysyłałem jej paczki, jakieś lekarstwa.

Po kilku miesiącach mogłem pojechać do Polski. To była cała wyprawa: pamiętam godziny i dni spędzone we włoskich urzędach. Miałem paszport uchodźcy, a do Polski to nie wystarczało, musiałem załatwić paszport polski i wizę wjazdową w polskiej ambasadzie w Rzymie. Ale jednocześnie musiałem załatwić tzw. reingresso, żebym mógł wjechać do tych Włoch z powrotem. No i jak te dwie rzeczy załatwiłem, to mogłem się starać o wizę przejazdową przez Austrię i Czechy. Jechałem oczywiście pociągiem. Samoloty to była ekskluzywna podróż.

W Polsce była odwiłz po 1956 roku i wydawało się, że nic mi nie grozi.

Jak się nacieszyłem rodziną, poszedłem też do kurii, bo w końcu jako mieszkaniec Górnego Śląska, chodź wiele lat za granicą i wykształcony w Rzymie, byłem księdzem diecezji katowickiej i musiałem się zameldować.

A oni zamiast dać mi urlop, żebym mógł pobyc z rodziną, wysłali mnie do Kokoszyc pod Wodzisławiem, gdzie wtedy mieszkał biskup Stanisław Adamski.

Siedziałem tam miesiąc, to była prawdziwa lekcja pokory. Schorowany biskup miał kłopoty ze wzrokiem, więc musiałem mu czytać, bo myślałem, że śpi a on... natychmiast je otwierał. Wystarczyło, że przerwałem czytanie! No i musiałem dalej czytać. Jeździłem też z biskupem na spotkania z proboszczami. Tak wyglądał mój pierwszy pobyt w Polsce...

“Biskup na walizkach”, z arcybiskupem Wesołym rozmawia Aleksandra Klich, Księgarnia św. Jacka, Katowice

Święci miesiąca

- 9 maja** – uroczystość **św. Stanisława**, biskupa i męczennika
- 14 maja** – święto **św. Macieja Apostoła**
- 18 maja** – wspomnienie **św. Jana I**, papieża i męczennika
- 20 maja** – wspomnienie **św. Bernardyna ze Sieny**, prezbitera
- 22 maja** – wspomnienie św. Rity
- 25 maja** – wspomnienie **św. Grzegorza VII**, papieża

Być jak św. Rita...

Za kilka dni minie 6 lat, kiedy stanęłam na dziedzińcu klasztoru, w którym żyła i zmarła św. Rita. Malownicze widoki, zapach róż, niesamowite miasteczko położone we Włoszech, w prowincji Perugia – Cascia, a w Bazylice – Sanktuarium sarkofag z nienaruszonym ciałem Świętej – mojej Świętej.

Święta od spraw trudnych, beznadziejnych, patronka kobiet we wszystkich stanach.

Urodziła się pod koniec XIV wieku. Na chrzcie św. otrzymała imię Margarita (Rita jest włoskim zdrobnieniem). Nigdy nie stwarzała problemów rodzicom, bardzo mocno wierzyła, że prawdziwym pięknem jest piękno duszy, która umiłowała Chrystusa.

W wieku 12 lat została wydana za Paula Manciniego, mimo szczerego pragnienia wstąpienia do zakonu. Jej mąż był człowiekiem rozpustnym, awanturniczym, jednak Rita zносиła upokorzenia z pokorą. Urodziła dwóch synów, którzy mimo staram matki odziedziczyli charakter po ojcu. Mamcini został zamordowany. Przed śmiercią zdążył przeprosić żonę i prosić o wybaczenie. Ich synowi chcieli pomścić jego śmierć. Rita błagała Boga, aby im to uniemożliwił – obaj zmarli rok później.

Po śmierci męża i synów postanowiła wstąpić do klasztoru w Cascii. Jednak jej prośba została odrzucona - wciąż była kojarzona z trwającym sporem między jej rodziną i rodziną męża. Postawiono jej warunek – doprowadzić do pojednania. Legenda głosi, że wstąpienie do zakonu miało charakter cudowny: w czasie snu Rita została przeniesiona do klasztoru przez św. Jana Chrzyciela i św. Augustyna. Siostry, zobaczywszy ją rano w klasztornej kościele, postanowiły ją przyjąć.

Zmarła 22 maja 1457 roku w Cascii.

Ritę przedstawił mi znajomy Ksiądz, kiedy nadmiar obowiązków studenckich zaczynał przekraczać moje możliwości. Obrazek, który wtedy dostałam, do dzisiaj noszę w portfelu, a modlitwa do Niej towarzyszy mi każdego dnia. Od ponad 8 lat ta Święta jest ze mną, czasem w sprawach po ludzku trudnych, ale przede wszystkim jest obecna w życiu codziennym. Chciałabym być tak silną i mądrą kobietą jak Rita...



INTENCJE MSZALNE

SOBOTA - 07.05.2016

- 7:00 Za + Jerzego Gizler (od rodz. Filipek)
 17:00 1. Dziękczynna w int. Michaliny Słyk z ok. 18-urodzin z podz. za dar życia i otrzymane łaski z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Najświętszej, Dary Ducha św. i zdrowie oraz rozeznanie właściwej drogi życiowej (od rodziców)
 2. Za + rodziców Stanisławę i Stanisława
 3. Za + męża i ojca Józefa w 1. r. śm. (od żony, córki z rodziną)

NIEDZIELA - 08.05.2016

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

- 8:00 Za + Wacława Piórkowskiego w 7. r. śm. (od żony, dzieci i wnuków)
 9:30 1. Za parafian; 2. Rocznica I Komunii Św.
 11:00 Za + ojca Franciszka Piszczek, ++ dziadków z obu stron i wszystkich ++ z rodziny
 12:30 Za ++ syna Stanisława, Henryka i Antoniego
 17:00 Za + żonę Ninę Szmagier w rocz. urodzin oraz ++ z rodziny Szmagier i Kuchta

PONIEDZIAŁEK - 09.05.2016

Uroczystość Św. Stanisława, Bpa i Męcz., głównego patrona Polski

- 7:00 Za + męża, ojca i dziadka Józefa Jodłowicz w 26. r. śm.
 17:00 1. Za + męża Stanisława w dniu imienin
 2. Za ++ rodziców Zofię i Stanisława Kubik oraz zięcia Huberta Marczyk

WTOREK - 10.05.2016

- 7:00 Za + Adama Wąsik (od sąs. z ul. Wielkopolskiej kl. 3.)
 17:00 1. Za ++ Leonarda, Annę i Łukasza Mogielnickich
 2. Za ++ rodziców Zofię i Jana Garbowski w: 30. r. śm., mężów Antoniego i Michała, córkę Marię i Genowefę, synów Wiktora i Jana, synową Annę, wnuka Romana oraz ++ z rodziny

ŚRODA - 11.05.2016

- 7:00 Za + Jerzego Gizler (od rodziny Otfinowskich i Starków)
 17:00 1. Za dusze w czyścju cierpiące
 2. Za ++ ojca Zbigniewa Zdebskiego w 19. r. śm. oraz jego córkę Emilię

CZWARTEK - 12.05.2016

- 7:00 Za ++ rodziców z obu stron Paraskiewia i Władysława, brata Stanisława, Marię i Jana, siostry Wandę i Czesławę, brata Feliksa Kozickich oraz Katarzynę Czajkowską
 17:00 1. Za + Genowefę Postół w 1. r. śm.
 2. Za + rodziców Wandę i Wincentego, siostrę Teresę i Zbyszka

PIĄTEK - 13.05.2016

- 7:00 W int. mieszkańców z ul. Wielkopolskiej kl. 37.
 17:00 1. Za + siostrę Józefę Cisińską w 8. r. śm.
 2. Za + żonę Zofię Nowicką w 4. r. śm. (od męża, dzieci i rodziny).

SOBOTA - 14.05.2016

Święto Św. Macieja, Apostoła

- 7:00 Za + mamę Helenę w k. r. sm., ojca Stefana, rodziców Michalinę i Jana, ++ z rodziny Laskowskich, Kaczmarek i Kozłowskich
 17:00 1. Dziękczynna w int. ks. Łukasza z ok. 12. r. święceń kapłańskich
 2. Dziękczynna w int. Zofii Ruteckiej z okazji 80- urodzin z podz. za otrzym. łaski z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Najświętszej, Dary Ducha św. i b zdrowie na dalsze lata życia
 3. Za ++ rodziców Anielę i Mariana Zamora, siostrę Jadwigę i brata Jerzego

NIEDZIELA - 15.05.2016

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

- 8:00 Za + Zofię Kamińską w dniu imienin oraz ++ z rodziny Kamińskich i Kliniewskich
 9:30 1. Za parafian / Dziękczynna w int. Zofii z ok. imienin i kol. rocz. urodzin z podz. za otrzym. łaski z prośbą o Boże błog., dary Ducha św., opiekę Matki Najświętszej i zdrowie
 2. Za + męża Jana Bulenda w 1. r. śm.

- 11:00 Dziękczynna w int. ks. Łukasza z ok. 12. r. święceń kapłańskich
 12:30 W int. dzieci przyjmujących Sakrament Chrztu św. rodziców i chrzestnych; Chrzest; Helena Emilia Stępień, Franciszek Paweł Stępień, Aleksander Koba

- 17:00 Za ++ mamy Ewę i Zofię

PONIEDZIAŁEK - 16.05.2016

Święto NMP, Matki Kościoła

- 7:00 Za + mamę Zofię w dniu imienin
 17:00 1. Za ++ żonę Wandę Nowak w 3. r. śm. i Czesława Nowak w 24. r. śm. córkę Barbarę Nowak w 32. r. śm. i żonę Janinę w 24. r. śm. (od męża, ojca i córki z rodziną)
 2. Za ++ Jana Dziękowskiego w 5. r. śm. i Zofię Dziękowską w 14. r. śm., dziadków z obu stron

WTOREK - 17.05.2016

- 7:00 Za + Jerzego Gizler (od Renaty i Grabowskich)
 17:00 1. Za ++ rodziców Marię i Józefa Gawlik, Zofię i Adama Zajac, brata Jerzego, swata Henryka
 2. Za ++ męża Andrzeja Poloczek w 6. r. śm., ++ rodziców Janinę i Władysława Godzwon, Annę i Alojzego Poloczek, brata Grzegorza, bratową Małgorzatę, siostrę Ewę, szwagrow Jerzego i Sławomira

ŚRODA - 18.05.2016

- 7:00 Za + Alka Grzenia (od sąs. z ul. Wielkopolskiej kl. 35.)
 17:00 1. Za ++ rodziców Annę i Wilhelma Kwaśnica oraz ++ z rodzin Kwaśnica i Gryśka
 2. Za ++ rodziców Genowefę w 9. r. śm. i Wacława Rybak, braci Stanisława i Mariana, siostrzenicę Małgorzatę, teścia Mariana Fałkowskiego i ++ z rodziny Rybaków i Adamskich

CZWARTEK - 19.05.2016

Święto Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana

- 7:00 1. Za + Krzysztofa Szendzielorz (od sąs. z Małopolskiej 73)
 2. Za + Teresę Sitarską (od sąs. z ul. Wielkopolskiej 23)

16:00 Bierzmowanie

PIĄTEK - 20.05.2016

- 7:00 Dziękczynna w int. Piotra Ostrowskiego z ok. 49. r. ur. z podz. za otrzym. łaski z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Najświętszej i zdrowie
 17:00 1. Za + Franciszka Januchę w 2. r. śm. (od dzieci z wnukami)
 2. Za ++ Józefę i Stanisława Cichoćkich w kol. r. śm.

SOBOTA - 21.05.2016

Wspomnienie św. Jana Nepomucena, prezb. i męcz.

- 7:00 Za + Benedykta Garbowski (od Heleny i Andrzeja Pach)
 17:00 1. Za ++ Jana i Bogusława Miśta
 2. Za ++ rodziców Helenę i Stanisława w k. r. śm. siostry Janinę i Zofię ich mężów i syna Tomasza

NIEDZIELA - 22.05.2016

Uroczystość Najświętszej Trójcy

- 8:00 Za ++ syna Bogusława Owsianko w 13. r. śm. i Anię Strąg
 9:30 1. Za parafian; 2. Za ++ rodziców Helenę i Czesława Dziegielewskich i za dusze ++ z rodziny

- 11:00 Za + męża Bogdana Bączek (od żony i dzieci)
 12:30 Za + Władysława w 14. r. śm., Wojciecha i Tadeusza Boreckich, Mariannę i Józefa Pasięka oraz ++ z rodziny
 17:00 Za ++ żonę Urszulę w 9. r. sm. i Karolinę Gralak

PONIEDZIAŁEK - 23.05.2016

- 7:00 Za + Józefa Koziół w 5. r. śm. i wszystkich ++ z rodziny
 17:00 1. Za + żonę Krystynę Kowalczuk w 2. r. śm., ++ rodziców z obu stron i trzech szwagrow
 2. Za ++ męża Jerzego Dziwoki w 5. r. śm., rodziców z obu stron

WTOREK - 24.05.2016

Wspomnienie NMP Wspomożycielki Wiernych

- 7:00 Za + Krzysztofa Szendzielorz (od sąs. z ul. Małopolskiej kl. 73)
 17:00 1. Za ++ męża Mariana Wiśniewskiego w 1. r. śm. i ojca Sławomira Więckowskiego oraz ++ z rodziny
 2. Za + Benedykta Garbowski (od siostry i szwagra)

ŚRODA - 25.05.2016

- 7:00 Za + mamę Marię Kasela i jej męża Czesława
 17:00 1. Za ++ rodziców Marię i Józefa oraz matkę chrzestną Czesławę
 2. Za ++ Stefanię i Józefa Klimek, Juliana Klimek, Stanisławę, Józefa i Krystynę Szwaja, Wiesława Kuryło

CZWARTEK - 26.05.2016**Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa**

8:00 Za parafian /L.M.
PROCESJA

11:00 Za + mamę Annę Mazur w Dniu Matki

12:30 Za ++ mamę Leokadię Gzik w 1. r. śm., ojca Henryka, syna Krzysztofa, teściową Zofię

17:00 Za + mamę Agnieszkę Półtorak w Dniu Matki

PIĄTEK - 27.05.2016

7:00 Za ++ rodziców Leona i Kazimierę Szerszmit, ++ dziadków, babcię oraz Józefa i Helenę Tarasiuk

17:00 1. W int. męża Włodzimierza i wnuka Krzysztofa z ok. kol. urodzin z podz. za otrzymane łaski z prośbą o Boże błog., dary Ducha św., opiekę Matki Najświętszej i zdrowie
2. Za +Adama Bieniek (od sąs. z ul. Wielkopolskiej kl.25)

SOBOTA - 28.05.2016

7:00 Za + Teresę Sitarską (od sąs. z ul. Wielkopolskiej kl.23.)

17:00 1. Za + męża Lucjana Gawłowskiego w 11. r. śm., ++ rodziców z obu stron (od żony z rodziną)

2. Za ++ mamę Wiktorię Jelińską w 1. r. śm., męża Henryka Ludwiczak w 23. r.+

NIEDZIELA - 29.05.2016**IX Niedziela Zwykła**

8:00 Za ++ rodziców Stanisławę i Edwarda Radzimierskich i dusze ++ z rodziny

9:30 1. Za parafian
2. Za ++ ojca Stanisława Wdowiak w 12. r. śm., mamę Genowefę oraz babcię i dziadków

11:00 Dziękczynna w int. Karoliny z ok. 18-urodzin z podz. za otrzymane łaski z prośbą o Boże błog., Dary Ducha św. opiekę Matki Najświętszej i zdrowie

12:30 Dziękczynna w int. Czesławy z ok. 85-urodzin z podz. za otrzymane łaski, z prośbą o dalszą Bożą opiekę Dary Ducha św. i zdrowie

17:00 Za +Stanisławę Dziwoki w 4. r. śm.

PONIEDZIAŁEK - 30.05.2016**Wspomnienie św. Jana Sarkandra, prezb. i męcz.**

7:00 Za +Czesława Pszonak

17:00 1. Dziękczynna w int. Ewy z ok. 75-urodzin z podz. za otrzymane łaski z prośbą o dalszą Bożą opiekę, Dary Ducha św. i zdrowie

2. Za ++ m-c po śm.:

WTOREK - 31.05.2016**Święto Nawiedzenia NMP**

7:00 Za + Jerzego Gizler (od rodz. Grabowskich)

17:00 1. W int. dzieci, wnuków i prawnuków o Boże błog., Dary Ducha św., opiekę Matki Najświętszej i zdrowie dla całej rodziny

2. Za + dusze w czyścicu cierpiące

ŚRODA - 01.06.2016**Wspomnienie św. Justyna, męcz.**

7:00 Za ++ rodziców Marię i Jana, dusze w czyścicu cierpiące i dusze opuszczone

17:00 1. W int. dzieci Dominika, Weroniki i Marty z ok. Dnia Dziecka z prośbą o zdrowie opiekę Matki Najświętszej i Aniołów Stróżów

2. Dziękczynna w int. Witolda Walczak z ok. 18-urodzin z prośbą o Boże błog., opiekę Matki Najświętszej i zdrowie (od rodziców i rodzeństwa)

CZWARTEK - 02.06.2016**I czwartek miesiąca**

7:00 Za + męża Szczepana w kol. rocz. śm., oraz ++ z rodziny Bołdys i Bula

17:00 1. W int. Legionu Maryi
2. Za ++ rodziców Helenę i Wacława Ciok, Ewę, Krystynę, Edwarda i Janusza oraz ++ z pokrewieństwa z obu stron

PIĄTEK - 03.06.2016**Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, I piątek miesiąca**

7:00 Za + Alka Grzenia (od sąs. z ul. Wielkopolskiej kl.35)

17:00 1. W int. Apostolstwa Modlitwy o Boże błogostawieństwo i zdrowie

2. Za ++ Mariana Fałkowskiego w dniu urodzin, Piotra i Jacka Hus i dusze w czyścicu cierpiące

SOBOTA - 04.06.2016**Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP, I sobota miesiąca**

7:00 Za ++ Stanisławę, Annę, Zofię i Józefa Kwiatkowskich

17:00 1. Dziękczynna w int. Arkadiusza z ok. 18-urodzin z podz. za otrzymane łaski z prośbą o Boże błog., opiekę Matki najświętszej i zdrowie

2. Za ++ Leonarda, Annę i Łukasza Mogilnickiego

NIEDZIELA - 05.06.2016**X Niedziela Zwykła**

8:00 W intencji Ojca Św., kapłanów naszej parafii, kleryków: Jakuba i Marcina, s.zak. Ameli i Angeli, członków Żywego Różańca i ich rodzin prosząc o liczne powołania kapłańskie, zakonne i misyjne z naszej parafii (od Żywego Różańca)

9:30 Za ++ Jana Kołodziej w 5. r. śm., rodziców z obu stron, rodzeństwo i wszystkich z ++ z rodziny

11:00 W int. wnuczki Weroniki z ok. 5-urodzin z prośbą o opiekę Matki Najświętszej i Aniołów Stróżów oraz zdrowie

12:30 W int. dzieci przyjmujących Sakrament Chrztu św., ich rodziców i chrzestnych; Chrzest: Amelia Pajor, Jakub Kaliszuk, Marcus Goryszewski;

Po Mszy św. ślub: M. Grzegorzczak - D. Urbanek

17:00 Za + Marka Wrzeszcz w 22. r. śm.

CHRZEST ŚWIĘTY**20 marca**

Oliwia Marianna Antolak
Sara Magdalena Kalinowska
Jagoda Jolanta Marzelewska

3 kwietnia

Dawid Kozyra
Filip Henryk Ondruch
Lena Stiel
Pola Stiel

10 kwietnia

Alan Maksymilian Kszuk

17 kwietnia

Daniel Bręś
Oliwia Daniela Jaśkiewicz
Zuzanna Oliwia Krzos

24 kwietnia

Milena Maria Garlicka
Miłosz Zbigniew Dawid
Antoni Andrzej Wojna

ŚLUBY

2 kwietnia - Mateusz Łągoźny & Joanna Trałka

ODESZLI DO WIECZNOŚCI

Dariusz Zawada	ur. 1963	+ 20.03
Leszek Maciuszek	ur. 1949	+ 21.03
Celina Marszowska	ur. 1928	+ 26.03
Danuta Klimczak	ur. 1935	+ 29.03
Kazimierz Leszczyński	ur. 1932	+ 30.03
Zdzisław Kowalski	ur. 1933	+ 07.04
Oswald Felis	ur. 1940	+ 09.04

Intencje mszalne oraz statystyki przygotowała: Irena Chaustowska.
Ostateczna wersja porządku nabożeństw znajduje się w gablotce parafialnej i na stronie internetowej parafii: www.albert-jastrzebie.pl.

Kancelaria parafialna:

poniedziałek:	14:00 – 16:00	wtorek:	8:00 – 10:00
środa:	14:00 – 16:00	piątek:	8:00 – 10:00
czwartek:	14:00 – 16:00		

KONTAKT:

Parafia Świętego Brata Alberta w Jastrzębiu-Zdroju.
ul. Wielkopolska 20 a, 44-335 Jastrzębie-Zdrój
tel. 32 471 02 28; www.albert-jastrzebie.pl
e-mail: jastrzebie.albert@archidiecezja.katowice.pl

Remont naszego kościoła

W kwietniu została wykonana izolacja dachu naszej parafialnej świątyni. Dodatkowo odmalowany został sufit kościoła. Bóg zapłać za wszelką pomoc fizyczną i materialną!



PARAFIALNE GRUPY MODLITEWNO – FORMACYJNE
ZAPRASZAJĄ NA SPOTKANIA:

ŻYWY RÓŻANIEC - w pierwszą niedzielę miesiąca po porannej Mszy św. o godzinie 8:00

APOSTOLSTWO MODLITWY - w piątek o godzinie 10:00

LEGION MARYI - w poniedziałek po wieczornej Mszy św. o godzinie 17:00

GRUPA CHARYTATYWNA - w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy św.

MINISTRANCI - w sobotę o godzinie 9:00

DZIECI MARYI I SCHOLA - w sobotę o godz. 10:00
www.dzieci-maryi.pl

Być dobrym jak chleb

Pismo parafii Św. Brata Alberta w Jastrzębiu-Zdroju.
Redaguje Zespół pod opieką ks. Łukasza Iwanowskiego.
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania
i przeredagowywania artykułów.

E-mail redakcji: redakcja@dzieci-maryi.pl

Polecamy lekturę:



Grunt pod nogami. Ksiądz Jan Kaczkowski nieco poważniej niż zwykle
ks. Jan Kaczkowski

Książka ta to wybór tych, które jego zdaniem najlepiej pokazywały najbliższe mu tematy: wierność sumieniu, odwaga, wewnętrzna uczciwość, pokonywanie własnych słabości, budowanie bliskości i autentycznych relacji. Niezależnie od tego, czy były wygłoszone dla tłumów, które przychodziły na jego msze, czy dla pacjentów hospicjum w Pucku i ich rodzin, widzimy w nich księdza Jana, który dzieli się tym, co dla niego najważniejsze. Książka zawiera też rekolekcje z księdzem Janem "Herod, Piłat, setnik i inni" oraz przewodnik po dobrej spowiedzi.

źródło: wydawnictwo Znak, www.znak.com.pl

Modlitwa do Św. Rity w sprawach beznadziejnych

O Św. Rito, orędowniczko w sprawach trudnych i beznadziejnych, uciekam się do Twojej pomocy pod ciężarem próby, która na mnie spada.

Wyzwól moje biedne serce z niepokojów, które na nim ciążyą i obdarz mnie pokojem. Ty, którą Bóg wybrał na orędowniczkę trudnych spraw, wyproś dla mnie łaskę, o którą usilnie proszę.

Jeżeli moje grzechy są przeszkodą, aby spełniły się moje prośby, wyproś łaskę szczerzej skruchy i przebaczenia, umożliwiającą dobrą spowiedź. Nie pozwól nigdy, abym kontynuował swe życie w tak wielkim smutku. Miej litość nade mną!

O Panie, wejrzyj na nadzieję jaką pokładam w Tobie! Wysłuchaj Twej błogosławionej Rity. Wysłuchaj Jej raz jeszcze pokazując nam Twe miłosierdzie. Amen.

Triduum Paschalne - wybrane fotografie na stronie 11 i 12

Pełna fotorelacja z Triduum Paschalnego na naszej stronie www.albert-jastrzebie.pl
zdjęcia: Ryszard Adamski





